

Wprowadzenie

Zaprezentowane w tym numerze „Prac Kulturoznawczych” artykuły są efektem badań prowadzonych w różnych ośrodkach uniwersyteckich, dyscyplinach i polach przedmiotowych. To, co je łączy, to pytania: jak wiedza (akademicka) krąży w społecznych obiegach formalnych i nieformalnych, jak funkcjonuje w instytucjach pozaakademickich, jak próbuje się ją organizować odgórnie (przez ministerialne projektowanie polityki nauki), wbrew dotychczasowym podziałom pracy akademickiej i wynikającego z niej podziału dyscyplinarnego (humanistyka a nauki społeczne, nauka a sztuka), a jak wytwarzana jest oddolnie, często w wyniku zaangażowania społecznego? Jakie stosuje się wobec niej „polityki kulturalne”, a jakie strategie genderowe? Zarysowane tu problemy badawcze są dla redakcji „Prac Kulturoznawczych” ważne, czego dowodzi pewna ciągłość w podejmowanych zagadnieniach, choć za każdym razem oświetlane są one z innej perspektywy. Wystarczy wspomnieć o numerze 2/2022 poświęconym cnotom epistemicznym oraz numerze 3/2022 dotyczącym relacji między humanistyką, sztuką i nauką.

Jesienne obrady podczas IV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego we Wrocławiu pozwoliły zobaczyć, jak bardzo temat tego, co i jak wiemy, skąd to wiemy, jak uzasadniamy to, co wiemy i jak w związku z tym działamy, okazał się istotny dla polskich kulturoznawców. Niektóre spośród zgłoszonych do programu Zjazdu paneli wprost nawiązywały do wskazanej tu problematyki: „Społeczne obiegi wiedzy a praktyki humanistyki akademickiej”, „O zagadnieniu polityki kulturalnej”, „Upowszechnianie nauki. Przestrzenie i praktyki”.

W tym numerze publikujemy zaledwie część szczegółowych wyników prowadzonych przez autorki i autorów badań, mając nadzieję, że lektura artykułów pozwoli zarysować czytelnikowi bardziej ogólny obraz pola badawczego związanego ze społecznie wytwarzaną wiedzą i jej cyrkulacją.

Panel „Społeczne obiegi wiedzy a praktyki humanistyki akademickiej” jest efektem prac badawczych prowadzonych przez kolektyw SOWA. Założenia tego projektu opisuje Agata Skórzyńska. W polu jego zainteresowania znajdują się między innymi badania prowadzone przez Joannę Szczepanik, która postawiła śmiałą tezę, że w aktualnej polityce ministerstwa nauka jest odgórnie projektowana w taki sposób, by uczynić niewidocznym zagadnienie współpracy między humanistyką, naukami społecznymi i sztuką. Praktyki oparte na sztuce (*Art Based Research*) przekraczają przecież tradycyjnie pojmowany dyskurs zarówno samej sztuki, jak i badań naukowych. Usuwając z pola nauki artystyczne sposoby opisu

i doświadczania świata, ministerialny projekt nauki zakłada niezwykle zawężony zakres możliwych pytań badawczych, które nauki humanistyczne i społeczne do-
tąd stawiały i stawiać powinny. Wiedza powstająca na przecięciu tych — koncep-
tualizowanych w ministerialnej wizji nauki — dyscyplin wymaga przemyślenia
na nowo nie tylko nauki (jako praktyki społecznie zaangażowanej), lecz w ogó-
le samych pojęć nauki, wiedzy czy badania. Stąd wynika zasadnicze dla kryte-
riów ewaluacji nauki pytanie stawiane przez autorkę: czy sztuka jest nauką? Ma-
ja Dobiasz-Krysiak analizując praktyki Interdyscyplinarnej Placówki Twórczo-
-Badawczej „Pracownia” rekonstruuje metodologię animacji kultury rozumianej
jako badanie w działaniu i badanie przez sztukę. Pokazuje, jak bardzo istotnym
procesem jest oddolne uczenie się i czerpanie wiedzy „z terenu”. Czytelnik znaj-
dzie tu przykłady łączenia i przecinania się praktyki i teorii, różnych dyscyplin
i dziedzin (sztuki, teorii animacji, antropologii, geografii). Zapozna się z jed-
ną z propozycji odpowiedzi na pytanie o rolę animatorów w wytwarzaniu ta-
kiej wiedzy, która w sposób odpowiedzialny, krytyczny, świadomy i polityczny
może zaangażować nas w społeczne tworzenie rzeczywistości. Dzięki artykułowi
Karoliny Sikorskiej także akademię możemy zobaczyć jako instytucję życia
publicznego z jej hierarchą, rytuałami, społecznymi poddziałaniami i genderowymi
uprzedzeniami. Autorka analizuje sytuacje społeczne w obrębie Akademii Sztuk
Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie powstałe dzięki — kontrowersyjnej, jak
się okazało — artystyczno-archiwistycznej inicjatywie Iwony Demko, polegają-
cej na przywróceniu pamięci o pierwszych studentkach tej uczelni.

W panelu „Upowszechnianie nauki. Przestrzenie i praktyki”, zaproponowa-
nym przez Ilonę Hłowiecką-Tańską, dyskutowano o kulturowej roli muzeów, cen-
trów nauki i instytucji edukacji nieformalnej w kształtowaniu społecznego ima-
ginarium dotyczącego nauki, technologii oraz samej idei modernizacji. W swoim
artykule autorka zastanawia się, jaki przekaz dotyczący nauki, technologii oraz
nowoczesności wytwarzają wskazane instytucje. Przywołując eksperyment edu-
kacyjny Exploratorium przypomina, jak latach sześćdziesiątych XX wieku —
czyli, można być rzec, jeszcze przed ugruntowaniem się tak zwanej drugiej nowo-
czesności — dbano nie tylko o komunikowanie społeczeństwu osiągnięć nauki,
ale przede wszystkim o uczynienie zrozumiałym samego procesu badawczego.
Moglibyśmy dziś powiedzieć, że przywołany przykład centrum naukowego to
otwarcie laboratorium z całą jego infrastrukturą na społeczne obiegi i włączenie
w nie racjonalności naukowej.

W ramach panelu „O zagadnieniu polityki kulturalnej” Karolina Golinowska
zadała pytanie o to, co dzieje się, kiedy polityka (kulturalna) zostaje zredukowana
do doraźnego i instrumentalnego oddziaływania, a cele, jakie zamierza osiągnąć,
nie odsyłają już do szerszego zespołu wyobrażeń i wartości. Za Jimem McGuiga-
nem autorka diagnozuje, że polityka kultury to dziś sfera zakamufłowanego kon-
fliktu, przestrzeń kreowana jako neutralna aksjologicznie i w pewnym sensie zin-
dywidualizowana. W tym ujęciu jej treści zostają sprowadzone do roli narzędzia

zaspokajającego osobiste potrzeby. Tracąc sprawczą moc i krytyczny nerw również edukacja kulturalna unika obszarów angażujących społecznie i ogranicza się do indywidualnego rozwoju praktycznych umiejętności (najlepiej tak zwanych miękkich kompetencji). Jak bardzo niebezpieczny to proces pokazywali już Charles Wright Mills i Alfred Schütz. Dziś z kolei to Richard Sennett ostrzega przed korozją charakteru i upadkiem człowieka publicznego.

Główne problemy wyłaniające się z tych artykułów można zatem ująć ogólnie jako pytania o: instytucjonalne relacje między sztuką i nauką w odgórnym (ministerialnym) planowaniu polityki nauki i ich konsekwencje dla nowych modeli badań humanistycznych, o rolę kobiet-badaczek w tych instytucjach, o znaczenie praktyk animacyjnych, nieformalnej edukacji i centrów nauki funkcjonujących jak otwarte laboratoria, gdzie wiedza i mechanizmy jej powstawania (badania w działaniu), procedury badawcze oraz infrastruktura są udostępniane społecznie po to, by oswoić naukę, ale też — w dobie kryzysu zaufania do niej — poddać ją „społecznej kontroli”. Traktowanie nauki jako jednej z praktyk społecznych pozwala zobaczyć jej wymiar prawny, instytucjonalny, genderowy, polityczny, aksjologiczny, aktywistyczny czy krytyczny. Bliskie relacje nauki i życia społecznego w przeróżnych jego wymiarach dowodzą, że nauka nie jest tylko odległym od człowieka obszarem poszukiwania abstrakcyjnej prawdy, lecz także częścią kultury, a wiedzę (w tym również wiedzę naukową) wytwarzamy zawsze w określonym kontekście społecznym.

Integralną częścią numeru poświęconego społecznej cyrkulacji wiedzy jest oczywiście szkic krytyczny. Warto poświęcić mu uwagę, bowiem jego autor pokazuje czytelnikowi nieoczywisty punkt widzenia: spojrzenie spoza światowego centrum, przyjęte przez badaczy pochodzących z dawnych kolonii, z eksploatowanych peryferii. Piszę tu „nieoczywisty”, czyli taki, do którego nie przywykliśmy, który nie jest do końca oswojony, nawykowy. Dla nas, europejskich czytelników z akademickim zapleczem, perspektywa postkolonialna jest co prawda znana, nie jest to jednak wiedza oczywista, zwłaszcza, gdy dotyczy antropocenu czy katastrofy klimatycznej oraz przyszłości przyrody. Dariusz Brzostek analizuje koncepcję Malcolma Ferdinanda, który do opisania współczesnej katastrofy proponuje perspektywę niewolniczą i, zamiast o na przykład antropocenie, woli mówić o negrocenie. Pałace problemy ujęte z perspektywy wiedzy lokalnej obejmują doświadczenia ofiar przekształceń środowiskowych i społeczno-politycznych oraz aktywistów działających na rzecz zmiany. To przykład humanistyki prewencyjnej, „wiedzy-w-działaniu”.

Magdalena Matysek-Imielińska